

Nowa szkoła, nowe otoczenie

We wrześniu 2005 r. gmach naszej szkoły przyjął 213 uczniów rozlokowanych w siedmiu klasach pierwszych: jednej liceum ogólnokształcącego, dwóch technikum informatycznego i po jednej technikum handlowego, hotelarskiego, budowlanego oraz mechanicznego. Większość pozostanie tu przez cztery lata, dla reszty przystąpi do szkoły średniej trwała będzie tylko trzy. Placówka przywitała ich przyjaźnie i odświeżnie. Wszystkim nam zależy, by ten pobyt upłynął bez zgrzytów a w przyszłości wydał plon trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny...

Oto co nowi adepci stanu żakowskiego sądzą po pierwszych dniach spędzonym w szkole:

Panuje tu wspaniała atmosfera. Szkoła jest bardzo bezpieczna a nauczyciele dobrze wyszkoleni. Na lekcjach jest miło i przyjemnie, zaś w czasie przerw możemy wyjść na ławki przed głównym wejściem, zakupić coś w sklepiku... . Lekcje są bardzo ciekawe (poza tymi, na których piszemy testy kompetencji). Moim zdaniem wybrałem dobrą szkołę, aby kształcić się w upragnionym zawodzie.

Dawid Wasilewski I IT

Niedawno przekroczyłem próg nowej szkoły. Było to dla mnie bardzo ważne wydarzenie. Prawdę mówiąc, obawiałem się tej chwili, byłem trochę zagubiony. Nauczyciele są jednak wyrozumiali i bardzo mili, są wymagający i stanowczy, ale to dobrze, ponieważ jest to szkoła, w której czegoś mnie nauczą. Dziś po kilku dniach nauki bardzo mi się tu podoba. Wszyscy już się prawie poznali. A profit informatyczny wybrałem, bo lubię zajmować się komputerami i oprogramowaniem.

Anonim I IT

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCO -TECHNICZNYCH NR 1
W LUBLIŃCU

KRONIKA SZKOLNA

Rok szkolny 2005/2006

W nowej szkole wybrałem profil informatyczny. Podoba mi się on, ponieważ mogę rozwijać tu moje zainteresowania. Każdy nauczyciel jest nastawiony do nas przyjaźnie, to dobrze, bo przecież szkoła jest to miejsce, gdzie przebywamy codziennie wiele godzin, a lepiej spędzać te godziny w przyjaznej atmosferze. Panuje opinia, że w szkole średniej jest o wiele trudniej i jeszcze te okrutne otrząsiny..., ale ja tego tak nie odbieram. Wydaje mi się, że tu jest naprawdę miło, a na przerwach, jeżeli nikomu nie wejdę w drogę, czuję się bezpiecznie i przyjemnie w gronie kolegów. Szkolne otrząsiny zaś odbieram jako jedną z wielu przygód, które na pewno mnie tu spotkają.

Mateusz Pinkowski I IT



Wakacje jeszcze trwały a ja już myślałam o nowej szkole. Razem z przyjaciółką dostałyśmy się do tej samej klasy i to było nasze największe marzenie. Pierwszy dzień szkoły był wyjątkowym dniem. Poznałam swoją klasę, nowych znajomych i nauczycieli. Mam przesympatyczną klasę i wspaniałą panią wychowawczynię, Iwonę Gembuś. Nauczyciele nie są najgorsi, uczą nas i sporo wymagają. Minęły już dwa tygodnie a do szkoły chodzę zawsze uśmiechnięta. Bardzo mi się tu podoba i jestem zadowolona ze swojego wyboru.

Wioleta Janik I HT

wrzesień/2005

KRONIKA SZKOLNA

Rok szkolny 2005/2006



Mój pierwszy dzień szkoły

Jestem ciekawa, jaka będzie moja nowa klasa, nowi nauczyciele, bo nie można powiedzieć, żebym ich już dobrze poznała. Odczuwam pewne obawy, czy klasa mnie polubi, czy poznam ciekawe osoby. Byłam bardzo zdenerwowana a jednocześnie podekscytowana na dzień przed pójściem do szkoły, wieczorem nie potrafiłam zasnąć i ciągle myślałam o nowym środowisku. Dziś mogę powiedzieć, że pierwszy dzień był inny niż go sobie wyobrażałam. O godz. 9.00 zaproszono uczniów klas pierwszych na salę gimnastyczną, gdzie przywitała nas pani dyrektor i przedstawiła naszą wychowawczynię oraz całe grono nauczycielskie. Uczniowie byli odświeżenie ubrani, w oczach widać czaił się strach i zdenerwowanie, ale to szybko minęło.

Joanna Wróbel I HT

Szczerze powiem, że nie bałam się pójścia do nowej szkoły. Bardzo chciałam poznać moją nową klasę. Ale szkołę tę wyobrażałam sobie inaczej, więc pierwsze dni były zupełnie czymś nowym i zaskakującym. W szkole panowała i panuje bardzo miła atmosfera, nie ma napięcia, uczniowie są koleżeńscy, a nauczyciele służą pomocą. Przez te dwa tygodnie poznałam wiele interesujących osób, z którymi mam nadzieję utrzymywać miłe kontakty (może nawet przez całe życie). Szkoła ta nie zawiodła mnie, lubię ją i myślę, że tak zostanie.

Monika Jeziorska I HT

Mamy nadzieję, że szkoła sprostą tym pochlebnym opiniom i nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei. A swoją drogą ciekawe, czy podobnie będą brzmiały uczniowskie wypowiedzi po trzech/czterech latach nauki? Czas pokaże.

wrzesień/2005





Zmiany kadrowe

W roku szkolnym 2005/2006 grono pedagogiczne zasilone zostało przez siedmiu nowych nauczycieli. Są to w zdecydowanej większości adepci zawodu nauczycielskiego, którzy w naszej szkole rozpoczynają swą drogę zawodową. Życzymy powodzenia i mnóstwa satysfakcji z wykonywanej pracy !

Na szczególną uwagę zasługuje mgr Artur Gawin, absolwent Wydziału Wychowania Fizycznego Politechniki Opolskiej, który nie tak dawno kończył naszą szkołę, dziś zaś staje po drugiej stronie barykady, a o tym, jak czuje się w nowej roli, opowiada...

Milo jest wrócić znów do swojej szkoły, szczególnie gdy jest to szkoła, w której spędziłem wspaniałych pięć lat, kiedy to uczęszczałem do Technikum Mechanicznego. W nowej roli czuję się znakomicie i jestem mile zaskoczony atmosferą tu panującą, a także powitaniem mnie przez innych nauczycieli, którzy to w znakomitej większości byli moimi wychowawcami. Zdaję sobie sprawę z ogromu pracy i obowiązków, jakie czekają na mnie w szkole. Dołożę wszelkich starań, aby moja współpraca z dyrekcją i innymi nauczycielami, ale przede wszystkim uczniami, układała się jak najlepiej. Mój powrót do szkoły, choć tym razem w innym charakterze, uważam za jak najbardziej udany i liczę na to, że przyniesie mi jak i innym wiele satysfakcji i radości z wzajemnej współpracy.

Artur Gawin,
nauczyciel
wych. fizycznego
ZSOTnr1 w L-cu

OTRZĘSINY

Po zeszłorocznej przerwie spowodowanej uroczystościami 80-lecia szkoły Zespół Szkół Ogólnokształcąco-Technicznych powrócił w sobotę 24 września do trwającej bez mała 20 lat tradycji kabaretowego przyjmowania nowych roczników w poczet uczniów tej zacnej placówki.

Uczniowie starszych klas włożyli wiele wysiłku w przygotowanie uroczystości. Nie obyło się więc bez tremy.



Również kwestie nagłośnienia wymagają ostatniej korekty.

W szatni przed występem panowała pełna napięcia atmosfera, wysłuchiowano ostatnich uwag reżyserów przedsięwzięcia, przede wszystkim p. Henryki Sukienik.



wrzesień/2005

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCO - TECHNICZNYCH NR 1 W LUBLIŃCU

KRONIKA SZKOLNA

Rok szkolny 2005/2006

Uroczystość rozpoczęła część oficjalną: występem chóru, przemówieniem dyr **Zofii Raczek** i wieloletniego byłego dyrektora, dziś burmistrza miasta, **Józefa Kazika**, ślubowaniem na sztandar szkoły klas pierwszych.



Po tym pełnym powagi wstępie nastąpiła zmiana dekoracji a wraz z nią zmieniły się również rytmy i atmosfera uroczystości. Na scenę w podskokach wbiegły dziewczyny, które rozgrzały publiczność pełnym dynamizmem układem tanecznym.



wrzesień/2005

Opracowanie: **Jolanta Wróbel**
Opisując stronę WWW: **Bogdan Szczepaniak**

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCO - TECHNICZNYCH NR 1
W LUBLINCU

KRONIKA SZKOLNA

Rok szkolny 2005/2006

Rozpoczęła się zabawa. Uczniowie starszych roczników przedstawili oryginalne skecze, zaskakujące umiejętnościami aktorskimi, elementami pantomimy i ... śmiesznyimi strojami. Ogromnym powodzeniem cieszyły się udane parodie scenicznych popisów Mandaryny, Dody i Wioletty Villas.



Oto Doda
udzielająca
wywiadu,

Wszystko przeplatane było taścami, które porwały publiczność w przenośni i dosłownie, gdyż kilkakrotnie pierwszacy pojawiali się na scenie. Jednocześnie wszyscy w napięciu oczekiwali nadejścia ...kata,

zarówno
nauczyciele...



...jak i
uczniowie.

www.zsz1.lublin.pl

Opracowanie: Aneta Wójtak
Opisany obraz: Włók, Bogdan Szczepanik

Rok szkolny 2005/2006

Zaś kiedy kat rzeczywiście nadszedł, odbyło się to w atmosferze tajemniczości i grozy. Niejednemu dech zaparło z wrażenia.



Przy dźwiękach niesamowitej muzyki i zgaszonym świetle...

...powiało grozą.



Uczniowie klas pierwszych poddani zostali wymyślnym torturom, przy czym dodać trzeba, że bawili się świetnie zarówno torturujący jak i torturowani.



wrzesień/2005

Dotyczy to również adeptów zawodu nauczycielskiego w naszej szkole. Uczniowie nie zapomnieli w zabawny sposób wymóc przysięgę zobowiązującą do konsekwentnego spóźniania się, przemykania oka na klasówce i (w trosce o belferskie zdrowie) częstego chodzenia na zwolnienia lekarskie.



Słowem, impreza udała się znakomicie. Najważniejsze zaś, że uroczystość przygotowywana z myślą o pierwszakach im się podobała, co w znacznej mierze jest zasługą kierującej popisami tanecznymi i choreografią Henryki Sukienik oraz nauczycieli ją wspomagających: Gabrieli Berbesz-Kupiec, Małgorzaty Rudzkiej, Joanny Walisko i Artura Gawina. Organizatorzy szczególne podziękowania kierują do Małgorzaty Janas, dyrektor Miejskiego Domu Kultury, bez której gościnnego przyjęcia uroczystość nie miałaby tego rozmachu.



Głosy młodych. Prawyborzy prezydenckie w ZSO-T nr1

3 października b.r. w Zespole Szkół Ogólnokształcąco–Technicznych nr1 w Lublińcu odbyły się prawyborzy prezydenckie, które miały na celu wyłonić preferowanego przez młodych ludzi przyszłego prezydenta oraz wprowadzić ich w tajniki głosowania. Udział w nich wzięli uczniowie klas trzecich i czwartych oraz ich nauczyciele. Głosowanie przeprowadzono zgodnie z zasadami obowiązującymi na wyborach. Na uczniów czekały urny, do których wrzucano karty z zaznaczonym nazwiskiem kandydata. Głosy oddawano w specjalnie przygotowanych w tym celu kabinach. Nad prawidłowym przebiegiem prawyborów sprawowały pieczę uczennice klas 2 i 3 technikum handlowego: Marzena Maniecka, Sonia Pietrzyk, Gabriela Kurek.

Wyniki wyborów w ZSO-T nr1 przedstawiają się następująco:

1. Donald Tusk - 61,6%,
2. Lech Kaczyński - 20,1%,
3. Andrzej Lepper - 13,8%,
4. Liwiusz Ilasz i Marek Borowski - 1,2%,
5. Henryka Bochniarz, Jarosław Kalinowski i Janusz Korwin Mikke - 0,6%.

Na pozostałych kandydatów głosów nie oddano.

Prawyborzy odbyły się z inicjatywy dyrektor Zofii Raczek. Przeprowadziły je nauczycielki: Hanna Ślimak i Aleksandra Bawor.

Katarzyna Myrcik

Dzień Edukacji Narodowej

Święto, potocznie zwane Dniem Nauczyciela, zorganizowane zostało tego roku z rozmachem, co w znacznej mierze jest zasługą Samorządu Uczniowskiego kierowanego przez p. Aleksandrę Bawor. Miłym akcentem było zawieszenie przez uczniów na tablicy ogłoszeń w pokoju nauczycielskim niekonwencjonalnie zredagowanych życzeń adresowanych do wszystkich pracowników szkoły. Na uświetniającej Dzień akademii, przygotowanej przez klasę I LO pod opieką p. Katarzyny Myrcik i p. Aleksandry Bawor, nie brakło uśmiechów, tańców, śpiewu i kwiatów. Zaproszeni zostali nie tylko obecni pracownicy szkoły, ale i emeryci oraz goście oficjalni prowadzącej szkołę placówki. Uczniowie obdarowali nauczycieli samodzielnie przez siebie napisanymi fraszkami. Oto próbki niektórych z nich:

Kto mi powie, że kultury
uczyć w szkole się nie może,
temu zrobię w głowie dziury
Ty przebacysz, Panie Boże.

Kto powiedział, że Joannie
wstrętny wszelki jest porządek?
Tego wnet zatrudnię gratis
przy uprawie moich grządek!

Kto zaprzeczy, że Aniela
jest wcieleniem łagodności
tego weźmie dziś cholera -
nie doczeka on starości.

Kto powiedział o Sabinie
że dla uczniów nie jest wzorem
tego dziś postraszę w kinie -
zycie zda mu się horrorem!

Kto powiedział - Małgorzaty
wcale nie boją się dzieci?
Temu takie złoty baty,
że ze strychu na dół zleci!

Tylko we Lwowie...

Korzystając z wydłużonego o Dzień Edukacji Narodowej weekendu, który w szkole przebiegał pod znakiem remontu instalacji elektrycznej, pracownicy wybrali się na trzydniową wycieczkę w Bieszczady połączoną z krótkim pobytem we Lwowie.

Wyjechaliśmy w piątek 14 października wczesnie rano, by około godz. 11.00 zatrzymać się w Łańcucie i zwiedzić tamtejszy kompleks pałacowy. Mimo pierwszych jesiennych chłódów humory dopisywały, a pałac, powozownia i dawne stajnie zrobiły ogromne wrażenie. W pałacu wszystko tętnęło dawną świetnością i pańskim przepychem.



Łańcut oczarował
wszystkich

Rok szkolny 2005/2006

~~~~~

Wieczorem dotarliśmy nad Zaporę Solińską i nie zrażeni zimnym wiatrem (niemal sztormem!) żeglowaliśmy po zalewie. Urokliwy zachód słońca podziwialiśmy, spacerując już po samej zaporze. O zmroku udało nam się odnaleźć niewielki hotelik i z apetytem (niektórzy znacznym!) spożyć kolację. Następnego dnia czekała nas upragniona wyprawa do Lwowa. Bez zbędnego postoju na granicy (bagatelna godzinka z małym haczykiem!) ohocho ruszyliśmy na wschód.

Lwów przywitał nas przepiękną pogodą. Zwiedzaliśmy grekokatolickie i ormiańskie katedry, Cmentarz Lyczakowski i Orląt, zabytkowe kamieniczki i teatr. Z wszystkich miejsc przebierała historia, nasza polska historia, kultura. Jaka szkoda, że wokół tyle również zniszczeń i zwykłej ludzkiej biedy, spuścizny poprzedniej epoki.



Nasza przewodniczka:  
*spójrzcie w górę, na te  
stuki, plafony, orna-  
menty. Ach!*

Zmęczenie daje się  
jednak we znaki...



październik/2005

# ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCO - TECHNICZNYCH NR 1 W LUBLIŃCU

## KRONIKA SZKOLNA

Rok szkolny 2005/2006

Trzeciego, ostatniego dnia wybraliśmy się w Bieszczady. Plany były wielkie, ale pogoda tym razem nie dała się poskromić. Poranna mżawka przemieniła się w rześisty deszcz. Góry zegnaliśmy w większości z okien autokaru, na który tego dnia skazani byliśmy do końca. Nam jednak żadne okoliczności nie straszne i nic nie zdołało zakłócić dobrej zabawy. W końcu liczy się dobrane towarzystwo!

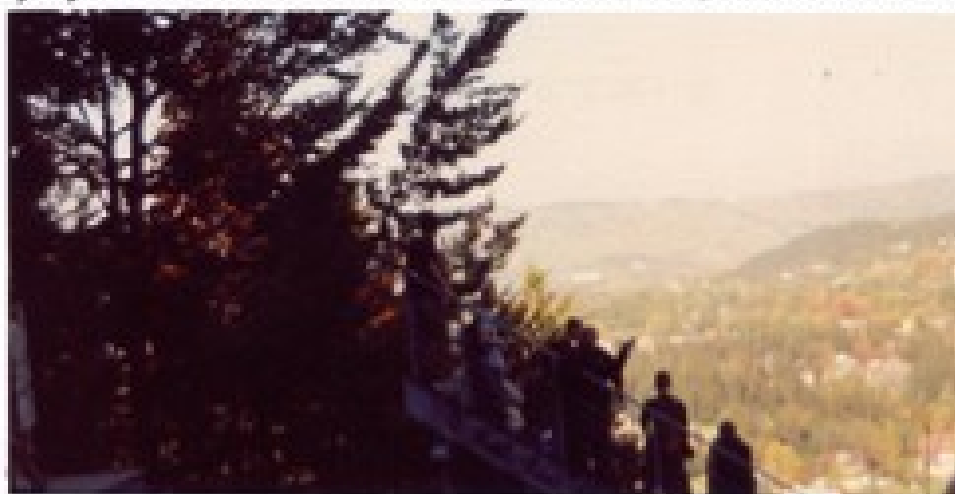


październik/2005

Opracowanie: Joanna Wróbel  
Ciekaw stron WWW: Bogdan Szczepański

### Wycieczka do Zakopanego

Od 10 do 12 października klasa II TB wraz z p. Krzysztofem Kubicą i p. Jolantą Wróbel była na wycieczce w Zakopanem. Pierwszego dnia po przybyciu na kwaterę i krótkim odpoczynku wychowawca zabral nas na skocznię. Wszyscy ochoczo weszli na Wielką Krokiew i podziwiali z niej piękne widoki.



Padaly też żarty pod adresem kolegi posiadającego przezwisko Małysz (jest bardzo podobny do Adama), by pokazać swoje umiejętności. Niestety zabrakło śniegu. Po rozgrzewce w podchodzeniu pod Krokiew wycieczka ruszyła, by zdobyć szczyt Gubałówki wynoszący 1123m n.p.m. Wspinaczka okazała się bardzo męcząca, co można było poznać po licznych przystankach.



październik/2005

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCO - TECHNICZNYCH NR 1  
W LUBLIŃCU

KRONIKA SZKOLNA

Rok szkolny 2005/2006

Z Gubałówki przeszliśmy na Butorowy Wierch, skąd zjechaliśmy kolejką krzeselkową. Po godzinie spędzonej na słynnych Krupówkach klasa zmęczona wróciła do miejsca zakwaterowania. Wychowawca z polonistką znalazł jeszcze siły, by obejrzeć razem z podopiecznymi komedię.

Drugi dzień zaczął się zieloną niespodzianką dla całej grupy, a mianowicie jacyś dowcipnisie urządzili *Zieloną Noc*, smarując dokładnie wszystkie klamki pastą do zębów. Oczywiście winowajców nie znaleziono. Po śniadaniu wraz z opiekunami ruszyliśmy autokarem nad Morskie Oko. Z parkingu oddalonego o 8,5 km od celu wycieczki poszliśmy za panem przewodnikiem w trasę. W drodze podziwialiśmy wiele wspaniałych widoków, znane Wodogrzmoty Mickiewicza oraz liczne szczyty, których nazw nie byliśmy w stanie zapamiętać. Nad Morskim Okiem wszyscy rozeszli się, zachwycając się urokami tego zakątka.



W drodze powrotnej chłopcy wpadli na genialny pomysł, by pojechać bryczką. Jednak ich zamiar został wykpiony przez wychowawcę i mimo utyskiwań zeszli na dół pieszo. Pokonanie trasy powrotnej okazało się wyczerpujące dla niektórych uczestników na tyle, że z ledwością dojeżdżali się do autokaru. Po zjedzeniu pysznej kolacji wycieczka spędziła wieczór na Krupówkach.

październik/2005

Opracowanie: Jolanta Wróbel



ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCO - TECHNICZNYCH NR 1  
W LUBLIŃCU

KRONIKA SZKOLNA

Rok szkolny 2005/2006



październik/2005

Opracowanie: Jolanta Wróbel

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCO - TECHNICZNYCH NR 1  
W LUBLIŃCU

KRONIKA SZKOLNA

Rok szkolny 2005/2006

~~~~~

W ostatnią noc trudno było nam znużyć oko i dopiero nad ranem uciechły wszystkie śmiechy w pokojach. Trzeci, ostatni dzień wycieczki klasa spędziła w Dolinie Kościeliskiej. Tam podziwiając niesamowite widoki na *złójecką* dolinę (prawie wszystko miało tu w nazwie wyraz *złójeckie*), przeszliśmy wszystkie trzy bramy i zwiedziliśmy jaskinie: Mylną, Raclawicką oraz Smoczą Jamę. Schodzenie z Mylnej nie obyło się bez wypadków (niektórzy trenowali snowboard na kamieniach). Po przedarciu się przez Wąwóz Kraków przeszliśmy przez ciemną Smoczą Jamę. To tam padła życzliwa prośba skierowana do opiekunów o zatkanie sobie uszu, ponieważ niektórzy uczestnicy bojąc się mroków używali niecenzuralnych słów. Gdy wycieczka dotarła do autokaru, wszyscy członkowie wygodnie rozsiadłszy się w fotelach zasnęli. Był to dość zabawny widok, bo niektórzy mieli naprawdę wymyślne pozycje. Oczywiście p. Kubica nie mógł się oprzeć sfotografowaniu śpiących. Wróciliśmy do domów cali, zdrowi i zadowoleni oraz bardzo wyczerpani, o czym świadczyła frekwencja na zajęciach następnego dnia.

Estera Wydmuch
II TB

październik/2005

~~~~~

Opracowanie: Julanta Wróbel